

Piotr GUTOWSKI

WOKÓŁ POJĘCIA GRANICY

Przed rozpoczęciem lektury książki *Na pograniczu narodów i kultur. Polska. Europa. Ameryka*¹ trzeba umieścić ją w perspektywie jubileuszu czterdziestolecia kwartalnika „Akcent”, wydawanego w Lublinie – wydarzenie to uroczystie obchodzono 30 czerwca 2020 roku w lubelskim Centrum Spotkania Kultur. Czasopismo „Akcent” nie ma w żadnym razie charakteru lokalnego ani tym bardziej prowincjonalnego, publikują w nim bowiem autorzy polscy i zagraniczni, podejmujący szerokie spektrum zagadnień z zakresu literatury, sztuk plastycznych i nauk humanistycznych. Mimo to od początku istnienia „Akcentu” jego profil ideowy wiąże się z faktem, że czasopismo wydawane jest właśnie w Lublinie, dąży ono bowiem do prezentowania w szczególności analiz procesów, zdarzeń i faktów z dziedziny literatury i sztuki, jakie zachodzą na charakterystycznym dla wschodniej Polski pograniczu narodowości, kultur czy różnych sposobów ujmowania świata, z życzliwą intencją ich zrozumienia i – na ile to możliwe – wzajemnego owocnego skomunikowania. Recenzowana książka stanowi obszerną antologię wybranych tekstów (artykułów, esejów popularnych, komentarzy, utworów poetyckich) na ten właśnie temat, opubli-

kowanych na łamach kwartalnika w ciągu czterech dekad jego istnienia.

Imituje ona strukturę poszczególnych numerów „Akcentu”: artykuły naukowe i eseje przeplatają się z utworami poetyckimi, a całość wieńczą obszerne biogramy autorów, wyliczające wszelkie ich dokonania, osiągnięcia i wyróżnienia ze skrupulatnością niespotykaną obecnie w innych publikacjach. Brakuje jedynie kolorowych zdjęć prac artystów reprezentujących różne dziedziny sztuki – elementu stanowiącego integralną część każdego tomu kwartalnika i – jak przyprawy w potrawach – nadającego mu niepowtarzalny smak. Wśród autorów antologii są między innymi tak znane postaci, jak Ryszard Kapuściński, Stanisław Barańczak, Tadeusz Konwicki czy Tomasz Venclova, a Lublin reprezentują głównie humaniści związani z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej i z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim. W tym kontekście warto dodać, że Bogusław Wróblewski, sam związany z UMCS, najpierw jako student, a później jako wykładowca tej uczelni, od początku starał się systemowo łączyć różne środowiska lubelskie, w tym zwłaszcza środowisko humanistów z obu sąsiadujących ze sobą uniwersytetów, co znajdowało odzwierciedlenie także w składzie redakcji „Akcentu”.

We wstępie *Pogranicze – intuicje i racje* Wróblewski wyluszcza genezę i ideę zainteresowania zagadnieniem pogranicza rozumianego zarówno w sensie geogra-

¹ *Na pograniczu narodów i kultur. Polska. Europa. Ameryka*, wybór i oprac. Bogusław Wróblewski, Łukasz Janicki, Czytelnik – Wschodnia Fundacja Kultury „Akcent”, Warszawa–Lublin 2020, ss. 534.

ficznym, jak i kulturowym. Zainteresowanie to wynikało z chęci ocalenia wieloetnicznego i wielokulturowego dziedzictwa dawnej Polski, na którym odcisnęła swoje piętno burzliwa historia terenów przygranicznych, naznaczona między innymi zaborami, wojnami oraz ideologiczną presją w czasach PRL-u, a po obaleniu komunizmu otwierająca swój nowy rozdział, związany ze wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. Wróblewski zwraca jednak uwagę na niektóre negatywne skutki tego ostatniego wydarzenia, polegające między innymi na „odcięciu od Unii bogatej kultury ukraińskiej” (s. 7), co „wyraźnie osłabia pozycję narodów Europy Środkowej wewnątrz Unii” (tamże). Podkreśla również, że „uzasadnionemu dążeniu do wzmocnienia tożsamości europejskiej nie może [...] towarzyszyć niebezpieczne przekonanie o własnej doskonałości” (s. 8) i unifikacja na poziomie kulturowym.

Być może przyświecający redaktorowi naczelnemu „Akcentu” ideał wielości suwerennych narodów i kultur zgodnie funkcjonujących w obrębie zwartej wspólnoty ekonomiczno-politycznej jest nieco utopijny, ale ma on w sobie wielki ładunek etyczny, którego nie można ignorować. Wybrane teksty na różne sposoby ukazują bogactwo tego wszystkiego, co działo się zarówno po przeciwnych stronach ruchomych granic geograficznych Polski, jak i po obu stronach, trudniejszych do wskazania, granic etnicznych i kulturowych. W ten sposób – paradoksalnie – w antologii dowartościowane zostaje pojęcie granicy, bez której bogactwo to by nie powstało. Trzeba jednak pamiętać, że pojęcie to przywołuje rzeczy i zdarzenia zarówno wspaniałe, jak i straszne.

Większą część antologii wypełniają teksty na temat różnych kultur kwitnących na terenach dawnej Polski: żydowskiej (eseje: *Wergiliusz pod Samosierrą* Łukasza Marcińczaka – s. 13-41, *Polska w oczach Singerów* Moniki Adamczyk-Garbowskiej – s. 43-57, *Literatura pol-*

sko-żydowska: pismo i rana Władysława Panasa – s. 61-74, *Tańce i obrzędy żydowskie* Jacka Łumińskiego – s. 75-94, *Niedobre dziedzictwo wieków* Romualda Jakuba Wekslera-Waszkina – s. 95-107, wspomnienie Israela Zamira *Biłgoraj mojego ojca* – s. 59n., oraz utwory poetyckie: Wacława Osajcy – s. 109-115, i Jakowa Glatszteina – s. 117n.), węgierskiej (eseje: Sándora Csoóri *Państwo a wyobraźnia pisarza* – s. 119-123, Csaby G. Kissa *Tożsamość węgierska a Europa Środkowa* – s. 125-131, Istvána Kovácsa *Bilans straconych szans* – s. 133-140, oraz poezje Istvána Kovácsa – s. 141-145, i Aleksandra Jurewicza – s. 147-151), litewskiej (eseje: Tomasa Venclovy *Litwini i Polacy* – s. 153-158, Władysława Makarskiego *Polacy i język polski na Litwie* – s. 159-175, oraz wspomnienie Tadeusza Konwickiego *Jak kręciłem „Lawę”* – s. 177-186), białoruskiej (esej Karoliny Przesmyckiej *Dziady nad Rzeczpospolitą. O tym, jak Białorusini chcą wskrzesić unię polsko-litewską* – s. 187-197), tatarskiej (eseje: Selima Chazbijewicza *Tatarzy w polskiej literaturze Wileńszczyzny* – s. 199-208, i Piotra Nesterowicza *Lekcje martwego języka* – s. 209-218, oraz poezje Selima Chazbijewicza – s. 219-222, i Waldemara Michalskiego – s. 223-227), ukraińskiej (artykuł Jerzego Bartmińskiego „*Z ruska po polsku łagodniejsza mowa*”, czyli o języku folkloru na pograniczu polsko-ukraińskim – s. 229-242, eseje: Dmytra Pawłyuczki *Oderwać się od bolesnej przeszłości* – s. 243-247, Mykoły Riabczuka *Polska, Ukraina, Europa – między wyobraźnią a rzeczywistością* – s. 249-262, oraz poezje Władimira Wysockiego – s. 263-265, i Tadeusza Żukowskiego – s. 267-270), niemieckiej i galicyjskiej (eseje: Sergiusza Sterni-Wachowiaka *Axis mundi Wschowa* – s. 271-288, Janusza Golca *Europa czy pół-Azja? Granice kultury według Karla Emila Franzosa* – s. 299-306, Jerzego Święcha Schulz – *pisarz galicyjski* – s. 307-326,

oraz poezje Bohdana Zadury – s. 327-331, i Wojciecha Młynarskiego – s. 333-338), cygańskiej (esej Adama Hochschilda *Cygan naszych czasów* – s. 339-349), kultury polskich emigrantów w USA (eseje: Danuty Mostwin *Emigrant na pograniczu kultur. Dwa eseje o Polakach w Ameryce* – s. 377-397, Stanisława A. Blejwasa *Czesiu! Jak się mamy!?* – s. 399-406, oraz poezje: Wacława Iwaniuka – s. 407-411, i Tadeusza Chabrowskiego – s. 413-415). Antologię zamykają eseje o ogólniejszym charakterze: *Europa i Polska według Normana Daviesa. Trzy odsłony (Europa Wschodnia i Europa Zachodnia jako konstrukty ideologiczne)* Tadeusza Szkolęta – s. 417-428, *Oblicza wojny* Zbigniewa Zaporowskiego – s. 429-432, i *Chwała i traumy* Janusza Wróby – s. 433-437), *Perspektywa postkolonialna w studiach na temat Europy Środkowo-Wschodniej* Dariusza Skórczewskiego (s. 439-451), *Ejdetyka bramy* Stefana Symotiuka (s. 461-472), *Uwagi o globalizacji* Ryszarda Kapuścińskiego (s. 473-477) oraz *Europa Środkowa w polskim czasopiśmiennictwie literackim (przed 1992 r.)* Bogusława Wróblewskiego (s. 479-488). Eseje te przedzielone są wierszami Stanisława Barańczaka (s. 453-455) i Andrzeja Buszy (s. 457-460).

Nie sposób w krótkiej recenzji przybliżyć czytelnikom wszystkich tekstów tej obszernej i bogatej treściowo antologii, skoncentruję się więc jedynie na tych dotyczących tematyki polsko-żydowskiej, które są w niej reprezentowane najliczniej. Książkę otwiera esej Łukasza Marcińczaka *Wergiliusz pod Samosierrą. Niezwykły świat lubelskich nekropolii*, będący sprawozdaniem z peregrynacji po lubelskich cmentarzach. Autor zatrzymuje się między innymi przy nagrobkach sławnych Żydów i prawosławnych oficerów rosyjskich, starając się imaginatywnie osadzić postaci te w historycznych realiach czasu ich życia. Jest to dobre wprowadzenie do bogactwa kulturowego dawnego Lublina, ale może dla pełnego

obrazu przydałoby się przywołanie choćby kilku ważnych postaci historycznych reprezentujących kulturę rdzennie polską.

Kolejny tekst to *Polska w oczach Singerów – awers i rewers* Moniki Adamczyk-Garbowskiej. Obejmuje on pod jednym tytułem dwa osobne eseje: *Pol-ska i Polacy w powieściach I.B. Singera* (tekst opublikowany w roku 1980 – dwa lata po uzyskaniu przez pisarza Nagrody Nobla) oraz *Biłgoraj, czyli raj...* (z roku 2003). W pierwszym esej autorstwa dotyczy sprawy bardzo ważnej, a zarazem budzącej liczne kontrowersje, a mianowicie zasadniczo negatywnego obrazu Polaków rozpowszechnionego w powieściach i opowiadaniach noblisty: „Czytelnika powieści Singera uderza wielka barwność, autentyzm i różnorodność postaci. Zarówno główni bohaterowie, jak i osoby znajdujące się na drugim planie pozostają na długo w pamięci. Wydaje się jednak, że reguła ta dotyczy przede wszystkim Żydów. Polacy, zwłaszcza ci wywodzący się z wyższych sfer, sprawiają często wrażenie bohaterów kiepskich powieści [...]. I tak, jeżeli występuje u niego jakiś polski szlachcic, jest to zazwyczaj degenerat i psychopata, opanowany namiętnością do kart, alkoholu i kobiet, a w przebłyskach trzeźwości rzucający hasła patriotyczne” (s. 44). Jeszcze czarniejszy jest obraz niemal zwierzęcego życia mieszkańców zacofanej podkarpackiej wsi. Monika Adamczyk-Garbowska upatruje przyczyny nie całkiem bezpodstawnych, ale przecież mocno stereotypowych opinii Singera o Polakach w odizolowaniu społeczności żydowskiej od polskiej, a zwłaszcza od polskiej arystokracji – dlatego obraz tej nielicznej grupy społecznej pochodził zapewne z lektur różnych powieści i własnej wyobraźni pisarza, a nie z jego osobistego doświadczenia. Autorka podkreśla jednak, że negatywny obraz dotyczył głównie Polaków, a w znacznie mniejszym stopniu Polek, które w tekstach literackich Singera często były bohaterka-

mi pozytywnymi, oraz że mniej schematyczny jest obraz abstrakcyjnie pojętych stosunków polsko-żydowskich w aspekcie społeczno-historycznym.

W drugim eseju Monika Adamczyk-Garbowska prezentuje sielankowy obraz Biłgoraja jako swoistego „raju” lat dzieciennych, nakreślony przez rodzeństwo Singerów: Hinde Ester Kreitman, Israhela Joshuę i Isaaca Bashevisa. Zauważa: „Obydwa bracia, a zwłaszcza Bashevis, będą do tego raju stale powracać w swoich późniejszych utworach, tak w kreacji poszczególnych postaci, jak i topografii innych miasteczek. Nic dziwnego więc, że we wspomnieniach z okresu biłgorajskiego znajdujemy klucze do pełnego odczytania ich twórczości” (s. 57). Opinię tę potwierdza Israel Zamir – syn Isaaca Bashevisa, który w krótkim wspomnieniu pisze, że jego ojciec nigdy nie zapomniał Biłgoraja z jego tętniącą życiem żydowską społecznością, ale po wojnie nie był już w stanie wrócić do tego miasteczka bez Żydów.

W obydwu esejach Adamczyk-Garbowskiej uderza rzetelność dokumentacyjna, unikanie uogólnień, krytyczny dystans do omawianych utworów, pragnienie bezstronnego i wszechstronnego naświetlenia źródeł przytaczanych opinii, a nie ich pospiesznej oceny. Teksty te spełniają najlepsze standardy rzetelnego warsztatu naukowego. W podobnym tonie utrzymany jest esej Jerzego Świącha o Brunonie Schulzu jako pisarzu galicyjskim oraz tekst Jacka Łumińskiego zawierający opis żydowskiego tańca weselnego, tańca w obrzędach religijnych i tańca chasydzkiego.

Świetny esej Władysława Panasza *Literatura polsko-żydowska: pismo i rana*, tekst z roku 1987 (tytuł eseju wykorzystany został w nieco przekształconej formie jako tytuł książki autora *Pismo i rana. Rzecz o problematyce żydowskiej w literaturze polskiej*, która ukazała się w roku 1996), ma charakter bardziej filozoficzny niż historyczno-literacki – jak wskazy-

wałby tytuł. Literaturę polsko-żydowską, a dokładniej przedwojenną literaturę Żydów piszących po polsku, autor ocenia jako mało interesującą pod względem literackim, ale za to ważną z punktu widzenia etycznego. Stanowi ona dla niego pretekst do zasygnalizowania dramatu osób, które starają się wyrazić swoje doświadczenia w obcym dla siebie języku. Panas analizuje sytuację takich pisarzy i poetów, inspirując się między innymi poglądami i stylem prac Emmanuela Lévinasa, Jacques’a Derridy i Ludwiga Wittgensteina. Jeżeli, jak pisał ten ostatni, „granice języka [...] oznaczają granice mego świata”², to wypowiedzenie dotychczasowego świata, czyichś doświadczeń, w innym języku okazuje się bardzo trudne. Panas fascynuje ta sytuacja, zarazem twórcza i groźna, którą w piśmie symbolizuje dywiz, w realnej przestrzeni granica czy mur, a w ludzkiej egzystencji – rana. Próbuje ją opisać, sięgając po Derridiańską dialektykę tożsamości i różnicy, oraz rozbroić jej wybuchowy potencjał przez postulat bezwzględności pierwszeństwa tego, co etyczne: „Przed poetyką, przed poznaniem, przed dialogiem, na progu komunikacji rozciąga się poziom gestów etycznych. Nawet jeśli nie rodzi się ów stosunek etyczny, który Lévinas określa jako odpowiedzialność, jeden-za/dla-drugiego, to przynajmniej pozostaje uwaga, o której pisała Simone Weil, że jest wspólną substancją dobrych studiów i modlitwy. Taki też jest porządek miłości, bo «kiedy się naprawdę uważa, niszczy się zło w sobie»” (s. 73).

Romuald Jakub Weksler-Waszkinel w nasyconym emocjonalnie, ale bardzo klarownie napisanym esej *Niedobre dziedzictwo wieków* (opublikowanym w roku 1997) zastanawia się nad przyczynami europejskiego, a zwłaszcza polskiego anty-

² L. Wittgenstein, *Traktat logiczno-filozoficzny*, 5.62, tłum. B. Wolniewicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022, s. 64.

semityzmu. Kontekstem rozważań są jego osobiste losy, poznane przezeń w pełni dopiero w dorosłym życiu, gdy był już katolickim księdzem: losy dziecka kochających go żydowskich rodziców, którzy idąc w czasie wojny na pewną śmierć, oddali syna polskiej rodzinie. Ta druga rodzina również go kochała, zapewniła bezpieczeństwo i wychowanie. Własne doświadczenia skłaniają Wekslera-Waszkina do ostrożności w moralnym osądzaniu całych narodów: w każdym znaleźć można przykłady postaw podłych i heroicznych. Różne też są zapewne przyczyny antysemityzmu, ale on sam za najważniejszą uważa chrześcijański anty-judaizm. Zdaje sobie oczywiście sprawę z możliwych zarzutów wobec takiej tezy – antysemityzm był przecież zjawiskiem już przedchrześcijańskim, a w dziejach Europy miał również inne źródła, na przykład polityczne – w rozmaitych nurtach nacjonalistycznych, które religię traktowały instrumentalnie. Weksler-Waszkina sędzi jednak, że chrześcijaństwo jako „instrument” nie było całkiem neutralne, zawierało bowiem między innymi „instrukcję obsługi” w postaci wielu dokumentów Kościoła katolickiego i jego praktyk, których treść nie tylko sprzyjała antysemityzmowi, ale wręcz go wzmacniała. Ostatecznie jednak, w świetle przyjaznej postawy Jana Pawła II wobec Żydów, Weksler-Waszkina jest ostrożnym optymistą: „*«Zapalnik», który nazywał się «antyjudaizmem», został wykrecony, więcej – rozbrojony i wyrzucony. Dla nas wszystkich, których ojczyzną jest Polska, powinno to być zobowiązaniem. W dzieje państwa polskiego wpisało się wiele narodów i wiele religii. Jednakże poza wszelką dyskusją pozostaje fakt, że to Kościół katolicki był głównym nauczycielem i wychowawcą Polaki. Kulturze polskiej obcy jest nacjonalizm. Jeżeli z tego wszystkiego, co jest poniekąd dziedzictwem chrześcijaństwa, odrzucimy anty-judaizm, wiatr polskiego antysemityzmu zostanie, mam nadzieję, mocno przyhamowany»* (s. 107).

Omówione eseje koncentrowały się albo na barwnej kulturze chasydzkiej, wewnętrznie zróżnicowanej, ale posługującej się własnym językiem i raczej nieskłonnej do asymilacji z kulturą rdzennej ludności, albo na uogólnionej idei judaizmu, który zderzał się z chrześcijaństwem, budującym swoją tożsamość między innymi w opozycji do tej – skądinąd fundującej dla niego – religii. Po Europie krążyły jednak także idee bardziej lub mniej ześwieczzonego oświeceniowego uniwersalizmu, które były wytworem zarówno filozofów zakorzenionych pierwotnie w chrześcijaństwie, takich jak Immanuel Kant, John Locke czy Voltaire, jak i w judaizmie – takich jak Baruch Spinoza. W świetle tych idei obie religie, zwłaszcza w prymitywnej ludowej formie, winny zostać poddane kontroli rozumu i oczyszczone ze szkodliwych przesądów. Połączenie koncepcji oświeceniowych z dążeniami imperialnymi czy z nacjonalistycznymi tendencjami unifikacyjnymi przybierało charakter tragiczno-groteskowy, jeśli jego zwolennikami byli Żydzi i jeśli spoglądamy na nie z dzisiejszej perspektywy osób świadomych tego, co działo się w Auschwitzu i innych nazistowskich obozach koncentracyjnych w czasie drugiej wojny światowej. Intersującego przykładu takiej właśnie postawy dostarcza Janusz Golec w eseju *Europa czy pół-Azja? Granice kultury według Karla Emila Franzosa*.

Tytułowy bohater tego eseju to zasy-milowany Żyd podolski, urodzony w roku 1848 i zafascynowany niemiecką kulturą oraz ideami oświeceniowymi. Opublikował on w roku 1876 zbiór szkiców podróży zatytułowany *Aus Halb-Asien* i opisujący – z perspektywy wysokiej kultury niemieckiej – prymitywizm społeczności zamieszkujących między innymi ówczesne tereny Galicji, w tym także społeczności Żydów. Geograficzny kres prawdziwej Europy i szara strefa oddzielająca ją od Azji, określona jako pół-Azja, zaczyna się dla Fran-

zosa już w śmierdzącym i brudnym Krakowie, gdzie na dworcu kolejowym kelnerzy posługują się jedynie łamaną niemczyzną i serwują posiłki na poplamionych obrusach. Jak pisze Jakub Golec: „Z jeszcze większą animozją Franzos odnosi się do swoich współwyznawców, krakowskich Żydów, tak strasznie brudnych, że [...] nie może pojąć, dlaczego nie skleją się ze sobą, kiedy się potracają. To negatywne nastawienie osiąga punkt kulminacyjny we fragmencie dotyczącym stolicy Galicji, Lwowa, gdy Franzos o tamtejszych dworcowych Żydach-pośrednikach pisze jak o «robactwie» [...] opadającym na podróżnych” (s. 305). Jego zdaniem byłoby najlepiej, „gdyby Żyd żyjący we Francji, Niemczech czy Rosji mógł całkowicie stać się Francuzem, Niemcem lub Rosjaninem żydowskiego pochodzenia” (s. 302), rezygnując z ortodoksji talmudycznej. Golec kończy swój tekst gorzkim stwierdzeniem, że historia pokazała, jak bardzo Franzos mylił się w swoich nadziejach: „Kultura niemiecka, w której posłannictwo tak głęboko wierzył, spreparowana odpowiednio przez wyznawców germańsko-aryjskiego nadezwłowieczeństwa, przygotowała bowiem «barbarzyństwu» Żydów Europy Wschodniej, ale także i innym narodowościom «pół-Azji» «ostateczne rozwiązanie» [...], którego tylko nielicznym udało się uniknąć” (s. 306).

Z przywołanych wyżej tekstów Jakuba Golca i Władysława Panasa można wysnuć inne hipotezy na temat źródeł antysemityzmu niż ta, którą zaproponował Weksler-Waszkinel. W świetle przywołanych przez Golca, pochodzących sprzed półtora wieku, poglądów Franzosa, powtarzającego ówczesne zachodnioeuropejskie stereotypy o zacofaniu narodów Europy Wschodniej, w tym zwłaszcza tutejszych Żydów, antysemityzm, szczególnie w jego dwudziestowiecznej postaci, można by uznać za szczególny przypadek nietolerancji warstw społecznych uznających wyższość

swojej kultury i prawo do kierowania tymi, którzy z ich perspektywy są brudni, prymitywni, nieoświeceni i barbarzyńscy. Panas natomiast formułuje hipotezę ogólniejszą: antysemityzm i wszelka nietolerancja ma swoje źródła w podporządkowaniu tego, co etyczne (miłości bliźniego, wyrażającej się między innymi w „uważności” na jego los), temu, co metafizyczne i religijne, zwłaszcza jeśli religię rozumieć jako zbiór prawd, które przeciwstawiają się prawdom innych religii czy światopoglądów. Za koncepcjami wyłuskanyymi z tych dwóch esejów – a przeciw hipotezie Wekslera-Waszkina – może także przemawiać fakt, że obecnie w Europie chrześcijaństwo umiera, antysemityzm zaś znów przybiera na sile. Z drugiej strony hipotezy te nie są w oczywisty sposób ze sobą sprzeczne, osłabiając bowiem nieco każdą z nich, można uznać je za komplementarne. Nasuwa się też inna jeszcze myśl: być może błędem jest mówienie o „antysemityzmie” w taki sposób, jakby było to przez wieki jedno i to samo zjawisko, które ma te same przyczyny.

Jak widać, już lektura jednej części książki – tej poświęconej „pograniczu” polsko-żydowskiemu – wprowadza czytelnika w niezwykle ważną problematykę i pobudza do samodzielnego myślenia. Tak też jest z tekstami o „pograniczu” polsko-litewskim, polsko-ukraińskim, polsko-węgierskim, polsko-tatarskim czy polsko-amerykańskim. Nie chodzi przy tym wyłącznie o problematykę natury historycznej, do jakiej zaliczają się w większości podejmowane przez autorów kwestie relacji polsko-żydowskich. Teksty o owych innych „pograniczach” naprowadzają na całkiem współczesny zbiór problemów, konstytuujący jeden z przewodnych tematów „Akcentu”. Zawiera się on w następujących pytaniach: Czym jest Europa jako wspólnota ekonomiczno-polityczno-kulturowa? Jaką politykę winna prowadzić Unia Europejska wobec nienależącej

do niej Ukrainy? Czy konieczne dla sprawnego funkcjonowania Unii ujednolicenia w obszarze ekonomicznym i prawnym nie doprowadzą do niekorzystnej unifikacji na poziomie kulturowym? Czy i w jaki sposób szlachetny uniwersalizm moralny, na którym opiera się Unia Europejska, zdoła się oprzeć partykularnym ambicjom dawnych mocarstw? Jaka w tym wszystkim rola winna przypaść Polsce, zwłaszcza w odniesieniu do wschodnich sąsiadów? Takie sformułowanie wszystkich tych problemów jest śladem toczonych w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych minionego wieku burzliwych debat na temat nowego ładu w Europie, w które aktywnie włączali się autorzy „Akcentu”.

Spośród tekstów zamieszczonych w antologii chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na artykuł Jerzego Bartmińskiego „*Z ruska po polsku łagodniejsza mowa*”, czyli o języku folkloru na pograniczu polsko-ukraińskim, którego tematyka mieści się w obszarze etnolinguistycznych badań nad językiem i folklorem. Trudno jest go streścić, bo dotyczy kwestii bardzo specjalistycznych, głównie różnego rodzaju melanży, czyli takiej mieszaniny dwóch języków, że dwujęzyczności słownictwa odpowiada dwujęzyczna fonetyka i gramatyka. Jerzy Bartmiński z pietyzmem zbieracza kolekcjonuje przykłady takich zjawisk językowych na pograniczu polsko-ukraińskim i nadzwyczaj klarownie je porządkuje, dostarczając zarazem narzędzi metodologicznych do badań każdej odmiany folkloru i języka pogranicza. Podobną problematykę podejmuje Władysław Makarski w eseju *Polacy i język polski na Litwie*. Badania tego rodzaju są ważne w kontekście ogólniejszego zagadnienia relacji tego, co uznaje się za obowiązującą normę w obszarze języka, religii, moralności czy obyczajów, do lokalnych odstępstw od tej normy.

Na koniec warto zaznaczyć, że choć antologia dostarcza czytelnikom pożywnej strawy do intelektualnej refleksji, to

serwuje też smakowite desery, do których można zaliczyć choćby *Geografioły* Stanisława Barańczaka. Jeden z nich nosi tytuł *Belgia*: „Stolica, Bruksela, / Imienia udziela / Jarzynie: brukselce. / Nie cenię ja wielce / Brukselki: jarzyna / Smakiem przypomina / Gumową uszczelkę. / Ale zgań brukselkę / W obecności Belga: / Czeka cię obelga” (s. 453). Innym przykładem są wiersze Wojciecha Młynarskiego, współzałożyciela (wraz z Ireną Sławińską, Ryszardem Kapuścińskim, Tadeuszem Konwickim, Michałem Jagiełłą i innymi) Wschodniej Fundacji Kultury, którą powołano w celu wspierania „Akcentu”. Jeden z tych wierszy, zatytułowany *Zaproszenie*, opublikowany został w roku 1994 i odnosił się do ówczesnej sytuacji politycznej, ale dziwnym trafem po dziś dzień nie traci na aktualności: „Miłe Panie i Panowie bardzo mili, / przy mym bloku w ślup ogłoszeniowy wpięto / przezabawny w mej ocenie / spory afisz z zaproszeniem / do Świątyni Osiedlowej na Mszę Świętą. // Idąc na Mszę Świętą w określonej porze / – wniosek mi podsuwał afisz ten prześliczny – / będziesz mógł wyrobić pogląd, / jak się wzruszająco modlą / prominenci nowych partii politycznych. // Napisano o nich: «we Mszy Świętej udział biorą...», / wymieniono ich z imienia i nazwiska, / że jak niby taki klęknie / i stosowny pacierz jęknie, / on i jego partia w moich oczach zyska. // Jako nieafiszujący się katolik / popatrzyłem na ten afisz, rozbawiony, / zwłaszcza że pod «udział biorą» / ktoś dopisał czcionką sporą: / udział Pana Boga jest niewykluczony...” (s. 336).

Kontakt: Katedra Filozofii Nowożytnej i Współczesnej, Instytut Filozofii, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II, Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin

E-mail: https://www.kul.pl/kontakt,art_13330.html

Tel. 81 444 40

www.kul.pl/gutowski